

ADAM WOJTASZCZYK  
WITOLD ZONTEK

## CZY ART. 12 K.K. JEST CIĄGŁYM PROBLEMEM?

### I.

Wyrok SN z 15 czerwca 2007 r.<sup>1</sup> oraz szerokie i kompleksowe jego opracowanie przez Piotra Kardasa<sup>2</sup>, skłaniają do dalszej refleksji nad jakże problematyczną kwestią instytucji czynu ciągłego. Wydaje się, że kluczowym zagadnieniem umożliwiającym dyskusję nad art. 12 k.k. i potencjalnymi konsekwencjami jego stosowania w praktyce jest precyzyjne określenie znaczeń pojęć, takich jak tożsamość czynu, zakres skargi uprawnionego oskarżyciela, opis czynu, a także określenie charakteru prawnego czynu ciągłego<sup>3</sup>.

Lektura artykułu P. Kardasa, a także samego judykatu pokazuje, że najwięcej wątpliwości pojawia się niejako na styku nauki prawa karnego materialnego (do orbity którego należy właśnie art. 12 k.k.) a nauki prawa karnego procesowego (skarga, opis czynu, *rei iudicatae* itd.). Nie wydaje się zatem możliwe analizowanie zagadnienia materialnoprawnego bez ciągłego odwoływania się do materii procesowej.

---

<sup>1</sup> Uchwała SN z 15 VI 2007 r., sygn. akt I KZP 15/07, OSNKW 2007, nr 7/8, poz. 55.

<sup>2</sup> P. K a r d a s, *Res iudicata a konstrukcja czynu ciągłego*, s. 53 niniejszego zeszytu CPKiNP.

<sup>3</sup> Autor za Sądem Najwyższym słusznie wywodzi, że czyn ciągły jest jedynie bytem prawnym, konwencyjnym, a nie czymś ontologicznie istniejącym: „Zachowania, o których mowa w art. 12 są więc niczym innym jak »czynami« w znaczeniu ontologicznym, które ustawodawca każe sadowi łączyć w węzeł prawnej konstrukcji [...]”. Na poparcie tej tezy SN odwołuje się do literalnego brzmienia art. 12 k.k., gdzie mowa jest o „czynnie zabronionym”, a nie o „czynnie”, jak to ujmuje art. 11 § 1 k.k. Twierdzenie to ma fundamentalne znaczenie dla dalszej analizy zagadnienia. Bezdyskusyjne pozostaje także przyjęcie tzw. jednoczynowej koncepcji czynu ciągłego, tj. wiele naturalistycznie postrzeganych zachowań traktuje się jako jednolitą całość, która jako taka podlega kwalifikacji i osądzeniu.

Na taką też ścieżkę wskazuje P. Kardas. Jednak ujęcie problemu zaproponowane przez autora, podparte licznym orzecznictwem i literaturą, nasuwa kilka wątpliwości. Wynika to z nieco odmiennego rozumienia zawartości normatywnej art. 12 k.k., jego funkcji w procesie karnym, a co za tym idzie — skutków jego praktycznego zastosowania.

## II.

Na wstępie rozważań wypada przyjrzeć się bliżej samej materialnoprawnej instytucji czynu ciągłego, w zakresie, który wydaje się kluczowy dla kwestii tożsamości czy też *res iudicata*.

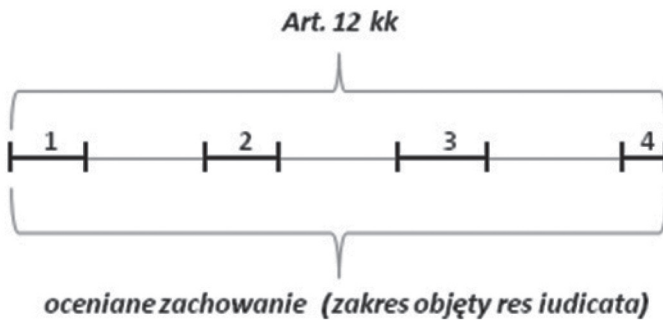
Piotr Kardas przypisuje art. 12 k.k. dyrektywalny charakter i podkreśla, że służy on do „budowania w trakcie procesu interpretacji specyficznych typów czynu zabronionego [...] podstawą prawnokarnego wartościowania jest kompleks powiązanych ze sobą zachowań (czynów) stanowiących jednolitą i niepodzielną całość”. Należy w pełni zgodzić się z takim ujęciem, które powinno dla lepszej klarowności być w tym miejscu dopełnione innym trafnym stwierdzeniem autora. Chodzi o podkreślenie, że sposób identyfikowania granic tożsamości czynu nie wywołuje większych trudności, gdy wyznaczony w oparciu o znamiona typu czynu wycinek *continuum* zachowania ludzkiego pokrywa się i n t u i c y j n i e z jednym czynem w ujęciu naturalistycznym. Ta teza zdaje się być swoistym uzasadnieniem obecności art. 12 w Kodeksie karnym. Jest to właśnie ta podstawa prawna, o której wspomina P. Kardas, a która jest obligatoryjna, gdy kilka fragmentów zachowania postrzeganych naturalistycznie jako odrębne czyny (zachowania) chce połączyć się w jedną całość. W formie uzupełnienia podkreślić wypada, że czyn ciągły służy poprawnemu analizowaniu tego, co nie do końca intuicyjne<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Zapewne nikt nie odważyłby się stwierdzić, że np. każdy z 10 ciosów zadanych ofierze nożem przez jednego zamachowca w bójkę jest osobnym czynem zabronionym, który rozpatrywać należy na płaszczyźnie ciągu przestępstw czy też realnego zbiegu przestępstw. W skrajnie naturalistycznym ujęciu, odizolowane przejawy działalności człowieka są czynami w znaczeniu ontologicznym (każdy cios), jednak kwalifikujemy je jako jeden czyn zabroniony, np. spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Podobnie każdy stwierdziłby, że oceniamy te konkretne 10 ciosów, a pozostawiamy poza dociekaniami kilkusekundowe odstępstwa pomiędzy nimi, które mogły być przeznaczone chociażby na przełożenie noża do drugiej ręki. Jednak gdy odstępstwa te wydłużają się, powoli traci się to intuicyjne podejście do samych zachowań, jak i odstępów między nimi. W takich momentach, gdy czynność sprawcza rozciągnięta w czasie z przyczyn technicznych wydaje się w jakiś podświadomy sposób całością, niezmiernie użyteczna staje się instytucja czynu ciągłego.

Różnice przy odczytywaniu zawartości normatywnej art. 12 k.k. pomiędzy P. Kardasem (jak również znaczną częścią doktryny prawa karnego) a autorami niniejszego artykułu, zasadzają się na postrzeganiu właśnie technicznych aspektów wspomnianego łączenia odrębnych zachowań w jedną całość.

Według SN i doktryny czyn ciągły to, odnosząc się do terminologii geometrycznej, specyficznie skonstruowany zbiór odcinków<sup>5</sup> na jednej prostej, poprzedzielany pustymi przestrzeniami. Granicami jego są pierwszy i ostatni z narysowanych odcinków, a sam czyn to właśnie to, co pomiędzy („poszatkowana” linia). Zgodnie z takim wyobrażeniem, ocenie podlegać ma wszystko: od pierwszego do ostatniego odcinaka włącznie. Uzupełnić należy, że w nawiązaniu do poprzednich uwag co do charakteru konwencyjnego, a nie ontologicznego czynu ciągłego, składają się na niego te odcinki, które zostały węzłem ciągłości powiązane przez sąd.

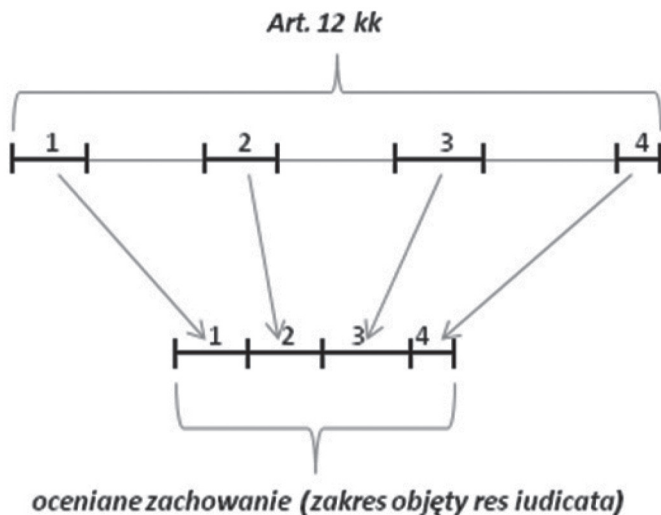


Rys. 1

Właśnie takie postrzeganie czynu ciągłego jako konstrukcji prawnej, pewnej fikcji jedności, wydaje się nietrafne. Otóż, jak wyżej wspomniano, ocenie podlegają poszczególne zachowania (1, 2, 3, 4) traktowane sztucznie jako nierozzerwalna całość. Dlatego nie powinno być żadnej różnicy pomiędzy oceną np. wyniesienia przez złodzieja naraz całego komputera, a wynoszeniem poszczególnych części w kilkuminutowych (lub większych) odstępach. Organ procesowy ocenia w tym przypadku czynność wyniesienia (zbiorowo), a nie cały dzień aktywności złodzieja. Zatem, znowu odwołując się do terminologii geometrycznej, czyn ciągły to narzędzie pozwalające na „pozбиieranie” rozrzuconych na prostej odcinków i złożenie ich w jeden

<sup>5</sup> Zob. rys. 1, gdzie odcinki 1, 2, 3, 4 oznaczają badane zachowania spełniające znamiona art. 12 k.k.

odcinek o długości odpowiadającej sumie ich poszczególnych długości. Dodać należy: ujawnionych i opisanych odcinków. To najlepiej obrazuje, jak wyglądać powinno oceniane zachowanie.



Rys. 2

Przechodząc zatem na poziom procesu karnego — art. 12 k.k. pozwala powiązać i oceniać opisane w skardze oskarżyciela zachowania jako jedną całość.

### III.

By umożliwić dalsze rozważania na temat zasady rzeczy osądzonej w kontekście zastosowania art. 12 k.k., należy się odnieść do rozumienia procesowej zasady związania sądu granicami skargi wniesionej przez uprawnionego oskarżyciela wyrażonej w art. 14 k.p.k.

Zawartość normatywna przepisu wydaje się nie budzić w doktrynie poważnych wątpliwości<sup>6</sup>. Z przepisu art. 14 k.p.k. wynika, że sąd może modyfikować opis czynu, lecz nie wolno mu wykroczać poza zdarzenie objęte wnioskiem uprawnionego oskarżyciela (co do zasady aktem oskarżenia). Nie

<sup>6</sup> Por. m.in. T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego — komentarz*, Kraków 2005; uwagi do art. 14 k.p.k.; J. Grajewski, L.K. Paprzycki, S. Steinborn, *Kodeks postępowania karnego — komentarz*, Kraków 2006; uwagi do art. 14 k.p.k.

jest też związany kwalifikacją prawną zarzutu. Zgodnie zaś z zasadą prawdy materialnej winien dążyć do jak najdokładniejszego wyjaśnienia okoliczności popełnienia zarzucanego czynu, nie wykraczając jednak poza jego ściśle określone granice (które wyznaczają kryteria tożsamości czynu).

Piotr Kardas zdaje się zgadzać z takim ujęciem, szczególnie gdy analizuje 6 konfiguracji wyroku zapadłego wcześniej z wyrokiem zapadłym w chronologicznie późniejszym postępowaniu. Jednak czyni pewne założenia, wedle których w jednych przypadkach sąd zobligowany jest do wykroczenia poza zachowania opisane w skardze (te spięte klamrą art. 12 k.k.), a w innych nie może tego zrobić — ograniczony bezwzględnie opisem czynu w skardze. Co więcej, przynajmniej w jednym wypadku wydają się stać na stanowisku związania sądu kwalifikacją prawną z aktu oskarżenia.

Według P. Kardasa wystarczy, by oskarżyciel w swojej skardze wskazał, że zarzucane czyny powiązane są ze sobą w ten sposób, iż należy zastosować konstrukcję czynu ciągłego. Wtedy to, bez względu na odstępstwa między poszczególnymi zachowaniami (które mogą wszakże wynosić nawet kilka tygodni) i rozciągłość czasową takiego domniemanego czynu ciągłego (nawet kilka lat), sąd winien badać „przestrzenie” pomiędzy tymi wyraźnie wskazanymi zachowaniami, by w sposób jak najdokładniejszy określić kształt czynu ciągłego. Zatem sąd bez potrzeby sięgania po art. 397 k.p.k. (zwrot aktu oskarżenia do uzupełnienia w przypadku istotnych jego braków lub wykrycia nowych czynów) może samodzielnie uzupełniać skargę o nowe elementy.

Należy się jednak zastanowić nad celem tych „poszukiwań”. Jest nim bowiem konkretne zachowanie, wspomniany wycinek z *continuum* aktywności ludzkiej. Tyle że, by móc określić czy dany „czyn” wchodzi w zakres zarzucanego czynu ciągłego, trzeba go wpierw „odnaleźć”. Ewentualna analiza pod kątem spełnienia kryteriów z art. 12 k.k. czy też kwalifikacji z części szczególnej Kodeksu karnego jest już rzeczą wtórną. Dlatego sąd, badając „przestrzenie” międzyczynowe nie robi nic innego jak wyłącza oskarżyciela publicznego w konstruowaniu poprawnego opisu. Dopiero przecież po wykryciu nowych elementów podejmie decyzję, czy zakwalifikować je jako element zarzucanego czynu ciągłego, czy też złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa (gdy wykryje zupełnie inny jakościowo, nietożsamy czyn popełniony w inkryminowanym okresie).

W artykule P. Kardasa nie znajdujemy jednak odpowiedzi na konsekwencje procesowe możliwych rezultatów takiego obowiązku sądu. Przykładowo sąd nie odrzucił *a limine* kwalifikacji prawnej z aktu oskarżenia (art. 12 k.k.), tak więc zobligowany był do „prześwietlenia” całego zarzucanego okresu. Po

wykryciu innych czynów zabronionych dochodzi do wniosku, że całościowo patrząc nie ma mowy o czynie ciągłym, co najwyżej o ciągu przestępstw lub wspomniane nowe czyny składają się na zupełnie inny czyn ciągły czy też są niepowiązanymi, jednostkowymi przestępstwami. Co w takim razie należałoby zrobić z tak nakreślonym przedmiotem procesu? Od razu dostrzec można naruszenie zasady skargowości.

Wszakże P. Kardas wyraźnie zaznacza, że gdyby jednostkowe zarzucone czyny od początku nie były powiązane znamieniem ciągłości, sąd nie miałby podstaw, by wykroczać poza opis czynów zarzuconych. Co więcej, dalej wskazuje, że gdyby w zarzucie pojawiły się jednostkowe czyny nieobjęte klamrą art. 12 k.k., a sąd w toku postępowania uznał jednak, że należy traktować je jako jeden czyn ciągły, nie miałby już możliwości dokonania prawnokarnej oceny „przestrzeni” między nimi<sup>7</sup>.

Zatem albo autor pozostaje niekonsekwentny w swych procesowych założeniach, albo też aprobejuje zasadę związania sądu kwalifikacją prawną wskazaną przez oskarżyciela, a ponadto przyznaje składowi orzekającemu więcej kompetencji na podstawie oceny prawnej prokuratora niż autonomicznej oceny prawnej sądu.

Wydaje się także, iż konstruowanie obowiązku sądu, polegającego na analizie także przestrzeni pomiędzy zachowaniami objętymi skargą, stoi w pewnej sprzeczności z aprobowanym przez P. Kardasa konwencyjnym, a nie ontologicznym ujęciem czynu ciągłego. Traktując go jako sztuczny byt prawny, jedynym obowiązkiem sądu jaki da się racjonalnie wyinterpretować z jego treści i charakteru, jest obligatoryjne objęcie konstrukcją art. 12 k.k. tych znanych sądowi czynów, które spełniają kryteria wspomnianego przepisu. Wymóg poszukiwania przez sąd (nawet zawężając ten obowiązek do ram czasowych nakreślonych przez oskarżyciela) wszelkich czynów, które mogłyby potencjalnie składać się na czyn ciągły, świadczyłoby o przyjęciu

---

<sup>7</sup> Tak P. K a r d a s, *op. cit.*, s. 86–87: „Z procesowej istoty powagi rzeczy osądzonej wynika także to, że w sytuacji opisania w skardze uprawnionego oskarżyciela wielu czynów jako samodzielnych i odrębnych podstaw wartościowania, pozostających w realnym zbiegu lub pozostających w ciągu przestępstw, sąd ma możliwość przyjęcia czynu ciągłego, jednak z tym ograniczeniem, że ów czyn obejmować będzie jedynie te zachowania, które zostały opisane w skardze. [...] Ograniczenie w zakresie możliwości orzekania przez sąd związane jest w tym przypadku jedynie z nieokreśloną w skardze uprawnionego oskarżyciela przestrzenią występującą pomiędzy wskazanymi w niej poszczególnymi »czynami«. W tej właśnie przestrzeni, z uwagi na zasadę skargowości, bark jest formalnego elementu, który uniemożliwia objęcie zakresem orzeczenia zachowań niewskazanych w skardze jako przedmiot zarzutu”.

ontologicznej jego koncepcji, opartej na uznaniu czynu ciągłego za coś obiektywnie istniejącego, czego należy „poszukiwać”.

#### IV.

Dywagacje dotyczące zasady powagi rzeczy osądzonej w kontekście art. 12 k.k. ograniczymy do problemu najbardziej kontrowersyjnego, tj. zakresu obowiązywania tejże zasady w stosunku do tych zachowań oskarżonego, które nie zostały ujęte w orzeczeniach, w których rozstrzygnięcie oparto na instytucji czynu ciągłego, mimo iż ze względu na zamiar sprawcy i czas ich popełnienia, który zawiera się w ramach temporalnych już przyjętego przez sąd czynu ciągłego, mogły i powinny być objęte już wcześniejszym orzeczeniem.

*Res iudicata* jest pojęciem procesowym z sposób naturalny łączącym się z zagadnieniem tożsamości czynu w procesie karnym<sup>8</sup>. Jest to o tyle nieuniknione powiązanie, iż bez reguł pozwalających rozstrzygnąć, który wycinek rzeczywistości został już poddany ocenie sądu, a który nie, nie sposób określić w stosunku do jakiego rozstrzygnięcia i w jakim zakresie należy przyjąć powagę rzeczy osądzonej. Związek ten uwypukla bezpośrednią zależność między zasadą *res iudicata* a faktyczną podstawą procesu karnego, która znajduje się w opisie zarzucanego oskarżonemu czynu.

*Res iudicata* nie jest natomiast instytucją prawa materialnego. Albowiem prawo materialne służy jedynie wartościowaniu wycinka rzeczywistości opisanego w skardze uprawnionego oskarżyciela i w ten sposób jest w stosunku do niego wtórne. Tak więc, skoro ocena prawnomaterialna jest jedynie

---

<sup>8</sup> Tożsamość czynu jest zagadnieniem skomplikowanym i analizowanym przez procesualistów, próbujących określić przejrzyste kryteria, w oparciu o które sędzia może poprawnie decydować o procesie. Szczególnie przydatne wydają się te wyrażone przez S. Waltosia (S. W a l t o ś, *Proces karny. Zarys wykładu*, Warszawa 2006, teza \*14–17). Nawiązuje on do W. Daszkiewicza (W. D a s z k i e w i c z, *Proces karny. Część ogólna*, Toruń 1976), który kładł nacisk na sam czyn, a nie jego kwalifikację prawną. P. Kardas (P. K a r d a s, *op. cit.*, s. 75) wskazuje na jeszcze bardziej precyzyjną egzemplifikację zagadnienia ustalania tożsamości, opracowaną przez M. Cieślaka. Chodzi tutaj o „wykrycie i wyświetlenie czynu w jego postaci konkretnej, jedynej i niepowtarzalnej, zaś ustalenie czynu [...] zawsze zmierza do wykreślenia w oparciu o właściwe kryteria wycinka z *continuum* zachowania się człowieka i wskazania go jako podstawy prawnokarnego wartościowania”, a także o przykład z wycinaniem klatek z taśmy filmowej. Niezmiernie istotnym jest w tym miejscu podkreślenie, że w pierw należy określić przedmiot wartościowania (działanie czy zaniechanie) i poprawnie go opisać. Następną czynnością winno być dopiero porównanie dwóch opisanych zachowań i poprawna ich subsumcja pod stosowny przepis.

oparta na podstawie faktycznej, to w związku z tym nie może ona, co do zasady<sup>9</sup>, wpływać na zakres tak rozumianej zasady *res iudicata*, gdyż granice zastosowania tej ostatniej zależą od opisu zarzucanego oskarżonemu zachowania, a nie od jego oceny. Oparcie konstrukcji powagi rzeczy osądzonej jedynie na materialnej ocenie danego wycinka rzeczywistości oznaczałoby całkowite sformalizowanie tego pojęcia, albowiem w istocie zabronione byłoby nie tyle „prowadzenie procesu karnego dotyczącego wycinka rzeczywistości, co do którego zapadło już prawomocne orzeczenie”, lecz jedynie „prowadzenie procesu karnego na podstawie tej samej kwalifikacji prawnej, na której oparte było prawomocne orzeczenie dotyczące pewnego wycinka rzeczywistości”.

Nie można zgodzić się w związku z tym ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w uchwale z 15 czerwca 2007 r. (I KZP 15/07), prezentowanym również przez P. Kardasa, iż skazanie sprawcy w warunkach art. 12 k.k. zawsze skutkować musi przyjęciem, iż cały okres zawarty między pierwszym a ostatnim zarzucanym zachowaniem objęty jest powagą rzeczy osądzonej, również w stosunku do tych zachowań, które nie zostały wyraźnie opisane w rozstrzygnięciu sądu (np. z uwagi na to, iż nie zostały ujawnione), a które zostały popełnione w okresie między pierwszym a ostatnim z zarzucanych zachowań, co do których zastosowano konstrukcję czynu ciągłego.

Powyższy pogląd musi budzić uzasadnione wątpliwości, gdyż odrywa zasadę powagi rzeczy osądzonej od podstawy faktycznej procesu karnego i uzależnia zakres jej zastosowania od materialnej kwalifikacji zachowania oskarżonego, albowiem o tym jak daleko sięga zastosowanie zasady *res iudicata* przesądza przyjęcie w kwalifikacji art. 12 k.k., a nie opis faktycznego działania sprawcy. Jest to widoczne najwyraźniej, gdy Sąd Najwyższy, który przyjmuje, iż art. 12 k.k. nie może mieć zastosowania w przypadku wyroków uniewinniających, uznaje, iż w przypadku takich orzeczeń zasadą powagi rzeczy osądzonej objęte są tylko zachowania wyraźnie objęte rozstrzygnięciem sądu, natomiast w przypadku wyroków skazujących opartych na art. 12 k.k. powaga rzeczy osądzonej odnosi się do całego okresu objętego czynem ciągłym<sup>10</sup>. Tak więc zgodnie z tym poglądem zasada powagi rzeczy osądzonej obowiązywać będzie w sposób odmienny w stosunku do dwóch współoskarżonych, jeżeli wobec jednego z nich zapadnie wyrok z zastoso-

---

<sup>9</sup> Ocena prawnomaterialna może jednakże czasem wpływać pośrednio na zakres zastosowania zasady powagi rzeczy osądzonej w ten sposób, że z uwagi na możliwy wynik takiej oceny odpowiednio dobiera się lub usuwa zachowania z podstawy faktycznej skargi.

<sup>10</sup> Por. uchwała SN z 15 VI 2007 r., sygn. akt I KZP 15/07.



waniem art. 12 k.k., a wobec drugiego nie, nawet gdy zarzuty oparte byłyby na tej samej, dokładnie i szczegółowo opisanej podstawie faktycznej.

Powyższego poglądu nie sposób uznać za trafny, gdyż miesza on płaszczyznę procesowo-faktyczną z płaszczyzną materialną odpowiedzialności karnej. O granicach zasady powagi rzeczy osądzonej decyduje opis podstawy faktycznej rozstrzygnięcia sądu, kształtowany przez zawierającą zarzucane zachowania skargę prokuratora, a nie ocena prawnomaterialna przedstawionych faktów, która jest kwestią wtórną i znajdującą się na dalszym poziomie rozpatrywania podstaw odpowiedzialności<sup>11</sup>.

Artykuł 12 k.k. jest jedynie dyrektywą wyrażoną przez ustawodawcę, która sztucznie przesądza jak należy oceniać pewną grupę zachowań, które w innych okolicznościach traktowane byłyby jako odrębne przestępstwa. Dlatego też w istocie nie ma znaczenia, czy instytucja opisana w art. 12 k.k. oparta jest na koncepcji jedno- czy wieloczynowej czynu ciągłego. Ocena taka, nawet zgodnie z jednoczynową koncepcją, musi opierać się na pewnej podstawie faktycznej, której sama modyfikować nie może, bo jej zadaniem jest jedynie prawno-karna ocena zawartych w tej podstawie faktycznej zachowań (tak jakby był to jeden czyn i ewentualnie wymierzenie sprawcy tych zachowań sankcji, tak jakby popełnił on jeden czyn zabroniony). Natomiast taka dyrektywa nie oznacza wcale, iż jest to jeden czyn w sensie faktycznym i w związku z tym należy zasadę powagi rzeczy osądzonej rozciągnąć na niego w całości. Byłoby to tylko wtedy możliwe, gdyby uznać czyn ciągły nie za sztuczną instytucję prawa materialnego, którą sąd przyjmuje na potrzeby oceny zachowań oskarżonego<sup>12</sup>, ale element podstawy faktycznej procesu karnego.

Tak więc wydaje się, iż istnieje możliwość prowadzenia procesu karnego w stosunku do zachowań, które ze względu na czas ich popełnienia i zamiar sprawcy mogły i powinny być się znaleźć w wyroku, w którym znalazło się rozstrzygnięcie oparte na art. 12 k.k. co do zarzucanych uprzednio sprawcy zachowań, o ile zgodnie z regułami ustalania tożsamości czynu możemy orzec, że nie zachodzi tożsamość podstaw faktycznych procesu. Jest to możliwe tylko w takim przypadku, gdy dysponujemy dokładnym opisem podstawy faktycznej poprzedniego rozstrzygnięcia i nowych zarzutów, a więc np. gdy w wyroku sądu wymienione są dokładnie zachowania, które objęte

---

<sup>11</sup> Dlatego też w podstawie faktycznej procesu karnego powinno się raczej odwoływać do „zachowania” niż do „czynu”, który sam w sobie oznacza już pewne wartościowanie.

<sup>12</sup> Z takim rozumieniem zgadza się również SN w uchwale z 15 VI 2007 r., sygn. akt I KZP 15/07, jak i P. K a r d a s, *op. cit.*

zostały czynem ciągłym, natomiast zachowanie opisane w nowym zarzucie nie pokrywa się z żadnym z tak wymienionych zachowań<sup>13</sup>.

Z takim rozumowaniem powinien się zgodzić zarówno Sąd Najwyższy, jak i P. Kardas, gdyż właśnie z uwagi na odrębne podstawy faktyczne i granice powagi rzeczy osądzonej przyjmują oni, iż jest możliwe np. objęcie czynem ciągłym zachowań, co do których zachodzą przesłanki zastosowania tej instytucji, przy pominięciu innych, co do których zapadły już rozstrzygnięcia, mimo iż te inne zachowania również powinny były być uznane za część owego czynu ciągłego<sup>14</sup>. Jednakże w przypadku dopuszczalności prowadzenia procesu karnego co do zachowań, które zawierają się czasowo w ramach już prawomocnie przyjętego czynu ciągłego, SN taką możliwość wyklucza, nie uzasadniając bliżej dlaczego przyjmuje, iż orzeczenie uzyskuje przymiot powagi rzeczy osądzonej w całej swej ciągłości w przypadku przyjęcia art. 12

---

<sup>13</sup> Tak więc jeżeli sąd w rozstrzygnięciu dokładnie opíše zachowania, które stanowiły podstawę przyjęcia czynu ciągłego, a jeżeli później ujawni się działanie sprawcy, które również powinno być objęte tym czynem ciągłym, i jeśli to nowe zachowanie nie pokrywa się z żadnym z ujawnionych poprzednich zachowań zgodnie z regułami ustalania tożsamości czynów w procesie karnym, to nie ma, naszym zdaniem, przeszkód, aby to nowe zachowanie oddzielnie osądzić, a ewentualne konsekwencje na gruncie wymiaru kary rozstrzygnąć przez instytucję wyroku łącznego. Identyfikacja należałoby również rozstrzygnąć sytuację, gdy sprawca najpierw został skazany za użycie podrobionego dokumentu, a potem okazało się, iż wcześniej sam ten dokument również podrobił — wtedy, o ile nie zachodzi tożsamość między zachowaniami opisanymi w podstawach faktycznych rozstrzygnięć sądów, należałoby zgodnie z zasadą legalizmu przeprowadzić proces w zakresie nie objętym wcześniejszym skazaniem, a następnie uwzględnić związek podmiotowy i przedmiotowy między tymi przestępstwami w wymiarze kary w wyroku łącznym.

<sup>14</sup> SN dopuszcza m.in. możliwość przyjęcia czynu ciągłego w wyroku chronologicznie późniejszym z pominięciem tych zachowań, które zostały osądzone w wyroku chronologicznie wcześniejszym, a które powinny być również objęte tym czynem ciągłym, gdyż w takim przypadku zasada *res iudicata* zachodzi tylko w stosunku do tych poszczególnych zachowań, co do których zapadło już prawomocne rozstrzygnięcie. Podobnie SN przyjmuje, iż jeżeli czynem ciągłym objęto tylko część zachowań, które powinny zostać nim objęte z uwagi na to, że w rozstrzygnięciu sądu zawarto jedynie te zachowania, które nastąpiły wcześniej, to można przeprowadzić proces w stosunku do zachowań późniejszych, które również powinny być objęte tym czynem ciągłym, albowiem w stosunku do nich nie zachodzi powaga rzeczy osądzonej z uwagi na to, iż nie znalazły się we wcześniejszym (ani w żadnym innym) rozstrzygnięciu sądu. W uzasadnieniu wyraźnie wyrażona jest także teza, iż instytucja przewidziana w art. 12 k.k. jest jedynie sztuczną, teoretyczną konstrukcją prawną, przy jednoczesnym kilkukrotnym podkreśleniu, że zasadą powagi rzeczy osądzonej objęte jest tylko to, o czym orzekł sąd. P. Kardas w swej pracy aprobuje powyższe poglądy SN i równie wyraźnie stwierdza, iż przedmiotem rozpoznania przez sąd jest określone zdarzenie historyczne, które stanowi podstawę normatywnego, prawnokarnego wartościowania (P. K a r d a s, *op. cit.*, s. 76).

k.k. jako podstawy rozstrzygnięcia i dlatego zakres zasady powagi rzeczy osądzonej pokryje cały okres przypisanego czynu ciągłego. SN odwołuje się jedynie do swojej wcześniejszej uchwały z 21 listopada 2001 r.<sup>15</sup>, która jest tożsama w treści do uchwały SN z 15 czerwca 2007 r. i do wyroku SN z 4 października 1935 r.<sup>16</sup>, w którym podobne rozstrzygnięcie zostało przyjęte na podstawie jednoczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego. Wydaje się, że właśnie jednoczynowa koncepcja przestępstwa (i czynu) ciągłego stanowi uzasadnienie dla Sądu Najwyższego niemożliwości dopuszczenia prowadzenia procesu karnego co do zachowań, które zawierają się czasowo w ramach już prawomocnie przyjętego czynu ciągłego, gdyż uzasadnienie uchwały z 15 czerwca 2007 r. wyraźnie podkreśla, iż odmienny pogląd w tej kwestii byłby dopuszczalny tylko na gruncie nieobowiązującej już wieloczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego zawartej w Kodeksie karnym z 1969 r. Natomiast P. Kardas, częściowo za Sądem Najwyższym, uzasadnia objęcie zakresem zasady powagi rzeczy osądzonej całego okresu między pierwszym a ostatnim zachowaniem wchodzącym w skład czynu ciągłego tym, że skarga oparta na art. 12 k.k. daje sądowi możliwość, a nawet obowiązek, wartościowania całego zakresu objętego czynem ciągłym i w związku z tym istnieje fikcja, iż sąd cały ten okres zbadał, zatem powinien być on w całości objęty zasadą powagi rzeczy osądzonej.

Powyższy pogląd jest niekonsekwentny i sprzeczny z przytoczonymi wyżej argumentami Sądu Najwyższego i P. Kardasa, dotyczącymi art. 12 k.k. i zasady powagi rzeczy osądzonej, które opierają się na faktycznej podstawie procesu karnego w zakresie oceny obowiązywania zasady *res iudicata*. Jest to również pogląd nietrafny w związku z tym, że w sposób nieuzasadniony opiera zakres obowiązywania zasady powagi rzeczy osądzonej na karnomaterialnym wartościowaniu zachowań stanowiących podstawę procesu karnego i, w przypadku SN, na koncepcji jednoczynowego czynu ciągłego, co zostało już wyżej omówione jako nietrafne.

W końcu, pogląd ten prowadzi do takich konsekwencji procesowych, które skutkują rozstrzygnięciami bezpodstawnie wykluczającymi ściganie niektórych przestępstw, co jest trudne do przyjęcia z punktu widzenia sprawiedliwościowej i ochronnej funkcji prawa karnego, w związku z czym nie przystaje on do tezy zawartej w uzasadnieniu uchwały SN z 15 czerwca

---

<sup>15</sup> Uchwała SN z 21 XI 2001 r., sygn. akt I KZP 29/01, OSNKW 2001, nr 11, poz. 21.

<sup>16</sup> Wyrok SN z 4 X 1935 r., 1 K. 675/35, „Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Karnej” 1936, z. VI, poz. 216.

2007 r., iż „konstrukcja czynu ciągłego ma służyć racjonalizacji karania, nie zaś destrukcji wymiaru sprawiedliwości”.

## V.

W perspektywie zarysowanej w niniejszym artykule argumentacji, orzeczenia SN — m.in. z 4 października 1935 r., 21 listopada 2001 r., 15 czerwca 2007 r. — zdają się zawierać błędne rozstrzygnięcia. Naszym zdaniem, powodem tego, a w konsekwencji dalszych nieporozumień na gruncie doktryny prawa karnego, jest nie do końca precyzyjne użycie pojęć czynu oraz czynu zabronionego. Jak już wspomniano, kapitalne znaczenie dla poprawnego rozumienia zakresu obowiązywania zasady powagi rzeczy osądzonej ma dokładne określenie i odróżnienie pojęcia prawnokarnego wartościowania od podstawy tegoż wartościowania. Niezależnie czy mowa o kwalifikacji prawnej opartej na poszczególnych przepisach części szczególnej Kodeksu karnego, czy też na art. 12 k.k. dopełniającym znamiona typu.

By uniknąć w przyszłości nowych problemów związanych z wyżej omówionymi kwestiami, *de lege ferenda*, należałoby zastanowić się nad nieznaczna korektą treści art. 12 k.k. Wystarczyłoby, jak się wydaje, zastąpić zwrot „jeden czyn zabroniony” wyrażeniem „ten sam czyn zabroniony”. Zabieg taki miałby wszakże wielorakie konsekwencje.

Po pierwsze zawężyłby zakres zastosowania konstrukcji czynu ciągłego do wypadków, dla których, jak można przypuszczać, został on stworzony, tj. jednolitej oceny zachowania przestępnego, podjętego ze względów *stricte* technicznych „na raty”.

Po drugie wyklarowałby podział między tą instytucją a konstrukcją ciągu przestępstw, który powinien być regułą, jeżeli chodzi o prawnokarną ocenę wielości działań sprawcy.

Po trzecie precyzyjnie określałby on wtedy podstawę prawnego wartościowania zachowania (zob. rysunki), przez co nie pozostawiałby wątpliwości dotyczących tożsamości czynu i związania zasadą *res iudicata*.

Zasadną może stać się także odpowiednia zmiana w Kodeksie postępowania karnego, wyrażająca wprost możliwość prowadzenia postępowania co do nowo ujawnionych zachowań sprawcy, które gdyby zostały wykryte wcześniej (tj. w trakcie pierwszego procesu) powinny być, ze względu na spełnienie przesłanek art. 12 k.k., objęte konstrukcją czynu ciągłego. Do wyroków wydanych w takich postępowaniach stosowałoby się przepisy dotyczące wyroku łącznego.

Podkreślić należy, że zaproponowane w niniejszym artykule rozwiązania interpretacyjne nie rozwiązują wszelkich problemów pojawiających się w trakcie stosowania w praktyce art. 12 k.k. Zapewne zawsze problematyczne będzie, jak podnoszono wyżej, badanie tożsamości czynu w kontekście *res iudicata*, gdy zarzut oskarżyciela, zaadoptowany później w rozstrzygnięciu sądu, będzie obejmował dokonanie jednego bądź kilku czynów w bliżej nieokreślonym czasie i miejscu, w bardzo szeroko zarysowanych granicach czasowych. Jednak zależy to w ogromnej mierze od skrupulatności oskarżyciela w prowadzeniu postępowania przygotowawczego, a następnie konstruowaniu poprawnego i kompletnego zarzutu.

